Nr 190 (220) | Łódź, czwartek 26 lipca 1945 r. | Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu
ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68
ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70
Telefony: Redakcji 144-13, Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Rewolucja w majestacie prawa

Gdy pierwszy sejm Rzeczypospolitej, Sejm Ustawodawczy, uchwalił reformę rolną, z ław poselskich P.P.S. rozległ się okrzyk: „To jest rewolucja w majestacie prawa!" To Feliks Perl tym natchnionym skrótem charakteryzował ustawę, która mogła była stać się zaczątkiem zasadniczego w Polsce politycznego i społecznego przełomu. Stać się mogła, ale się nie stała. Prawo, uchwalone pod naciskiem mas, nie miało egzekutywy, nie miało za sobą rządu, który by pilnie czuwał nad jego wykonaniem. Wprost przeciwnie — ówczesna reforma rolna została z miejsca zasabotowana przez reakcję, a następnie zlikwidowana przez sojusz sanacyjno-ziemiański, zawarty w Nieświeżu i w Dzikowie.

Ale oto dziś okrzyk Feliksa Perla raz po raz przypomina mi się i uporczywie narzuca. Tak, tym razem „rewolucja w majestacie prawa" dokonała się, tym razem reforma rolna została wykonana, szybko, sprawnie, energicznie. Ziemia, cała już tylko chłopska, obchodzi święto pierwszych żniw. Nieodwołalnie i bezpowrotnie zostało przekształcone oblicze polskiej wsi, zmieniona jej średniowieczna struktura, pasożytnicza warstwa ziemiańska-zniszczona, a tym samym rozpoczęte dzieło dalekosiężnych w Polsce przemian politycznych, związanych z uczynieniem chłopa pełnoprawnym obywatelem.

Cóż innego, jeśli nie to ma się prawo nazywać „rewolucją w majestacie prawa", rewolucją bezkrwawą, ale sięgającą do samego korzenia najistotniejszych kwestii naszego życia zbiorowego?

Ale nie tylko o reformie rolnej myślę, gdy przypomina mi się okrzyk Perla. Wydaje mi się, iż znaczenie tego zwrotu da się dzisiaj rozszerzyć na całe życie polskie, zastosować do wszystkiego, co się dziś w Polsce dzieje. Ustanowienie praw robotniczych w przemyśle, zniesienie władzy karteli i trustów, radykalna, zasadnicza zmiana polityki zagranicznej, przekształcenie terytorialne kraju, pociągające za sobą niewidoczne jeszcze ale dokonywujące się zmiany ustrojowe, ustanowienie władzy ludu, upowszechnienie oświaty i kultury — wszystko to, odbywając się „w majestacie prawa", nie jest niczym innym jak najgłębszym przewrotem, jaki Polska w swej historii przeżywała.

Płynąc na wartkiej fali wydarzeń, zbyt często łudzimy się pozorami otaczającego nas życia, zachowującego stare formy. Bylibyśmy ślepi i głupi, gdybyśmy w nich nie widzieli nowej, wrzącej treści. Łagodność, bezkrwawość tej naszej rewolucji wynika nie tylko z charakteru Polaków, mieszkańców kraju, gdzie nigdy właściwie nie było wojny domowej. Ten przebieg najdonioślejszych przemian ma głębokie tło społeczne. W obecnym okresie t. zw. warstwy historyczne, klasy posiadające tracą swe siły, upadają. Z dawnych zdobywców pozostali degeneraci i emeryci. W tej sytuacji, w logicznym rozwoju wypadków nie ma innego wyjścia jak objęcie władzy przez lud, przez przedstawicieli olbrzymiej większości narodu, przedstawicieli robotników, chłopów i inteligencji.

W tej perspektywie jakże jasno przedprzedstawia się zakończona rozgrywka o przyszłość Polski między „Londynem" i Warszawą. Słabość reakcji charakteryzuje najlepiej to, że mogła ona nową Polskę atakować tylko przy pomocy intryg z za kanału La Manche, a w kraju tylko przez bandyckie, skrytobójcze mordy. Reakcja polska nie jest zdolna do żadnej otwartej walki. A to właśnie powoduje, iż ta nasza polska rewolucja odbywa się w majestacie praw, stanowionych przez przedstawicieli ludu w pełnym spokoju, w poczuciu pełnej świadomości ogromu dokonywanych zadań i niezachwiania posiadanej władzy. Układ sił społecznych obdarzył Polskę błogosławieństwem „rewolucji w majestacie prawa".

NIEMY

Francuzi wycofują się ze wschodniej Syrii

BEJRUT, (AFP). — Podpisany został układ angielsko - francuski w sprawie okupacji wojskowej Lewantu. Wojska francuskie opuszczają wschodnią część Syrii, lecz pozostaną na wybrzeżu syryjskim i na Libanie. Poza tym Francja utrzyma kontrolę nad pewnymi lotniskami na Lewancie.

Układ ten ma charakter tymczasowy, ostateczna decyzja co do losów Syrii i Libanu zapadnie później.

Oświadczenie grupy członków PPS na emigracji

LONDYN (Polpress). Grupa członków PPS na emigracji ogłosiła w piśmie „Jutro Polski" oświadczenie, w którym czytamy m. in.:

Członkowie PPS przebywający na emigracji w W. Brytanii oświadczają, że uznają Rząd Jedności Narodowej za Rząd R. P. Stwierdzają, że rzeczą emigracji polskiej jest dzielić losy i popierać wysiłki społeczeństwa w Polsce, wszystkimi siłami, wytrwałą pozytywną pracą przyczyniać się do odbudowy Kraju, zniszczonego przez wojnę, terror i okupację hitlerowską. Uważają powrót emigracji do Kraju i oddanie sprawie odbudowy Ojczyzny wszystkich sił i całej wiedzy fachowej — za naczelny swój obowiązek.

Wyrażają nadzieję, że stworzone zostaną trwałe fundamenty sąsiedzkiej przyjaźni i sojuszu politycznego między ZSRR a Polską, przy jednoczesnym zachowaniu tradycyjnych więzów Polski wolnej i niepodległej z Zachodem i przy ścisłym udziale Polski w Związku Narodów, którego trzon stanowi sojusz W. Brytanii, ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Francji i Chin.

W dążeniu do zjednoczenia wszystkich sił socjalistycznych w jednej Polskiej Partii Socjalistycznej, solidaryzują się z wysiłkami podjętymi w Polsce przez Zygmunta Żuławskiego. Kontynuowanie przez odrębny komitet zagraniczny PPS dotychczasowej polityki emigracyjnej, z jej konsekwencjami, nienaturalnymi sojuszami i ustępstwami wobec czynników sanacyjno-endeckich, jest błędem politycznym i wyrządzić może nieobliczane szkody sprawie odbudowy demokracji oraz życia gospodarczego i społecznego w Kraju.

Uważając się tylko za część integralną zjednoczonej PPS w Kraju i przywiązując wagę zasadniczą do jak najszybszego powrotu do pracy w Kraju, powołują do życia dla celów technicznych tymczasowy sekretariat zjednoczonej grupy zagranicznej członków PPS, stojących na wyżej określonym stanowisku.

Podpisali: Beluch, Beloński Ćwik, Grzywiecki, Górski, Grosfeld, Hochfeld, Stopnicki, Szapiro, Szczyrek, Żakowski.

Alianckie siły morskie w akcji

Ostateczne uderzenie w serce Japonii

SAN FRANCISCO, (Associated Press). — Alianckie siły morskie, rozpoczynając ostateczne uderzenie w serce Japonii, przystąpiły do bombardowania Wysp Japońskich z jednostek morskich, oraz z 1,200 samolotów. Admirał William Hasley oznajmił, iż akcja amerykańska na Pacyfiku wkracza obecnie w nową fazę. Na wodach Oceanu Spokojnego zgromadzone są największe amerykańskie statki wojenne, krążowniki i transportowce.

SAN FRANCISCO, (Reuter). — Jednym z największych sukcesów, odniesionych przez siły alianckie na Dalekim Wschodzie było ciężkie uszkodzenie transportowca japońskiego, który został ugodzony kilkuset tonami bomb przez pilotów angielskich. Lotnictwo Sprzymierzonych atakowało również szereg baz powietrznych wzdłuż wschodniego wybrzeża Szikoku.

Główna wyspa japońska Honszu była bombardowana przez dziewięć tysięcy samolotów, okręty wojenne bombardowały wybrzeże pięć razy, i około trzech tysięcy nadfortec wyleciało ze swych baz, celem dokonania nalotów na różne obiekty.

Komunikacja między wyspą Hokkaido, a Honszu została w ubiegłym tygodniu przerwana na skutek bombardowania z morza i z powietrza. Gen. Kenney, dowódca sił alianckich na Pacyfiku uprzedził Japonię, że w niedalekiej już przyszłości olbrzymie siły powietrzne zostaną użyte przez aliantów, celem utorowania sobie drogi inwazji na wyspę.

Jeszcze 1000 ciężkich bombowców uderzy na Japonię

WASZYNGTON, (API). — Generał Eaker, szef sztabu lotnictwa amerykańskiego, oświadczył, że w najbliższej przyszłości Japonia przeżyje bombardowania silniejsze od tych, jakie przeżyły niedawno Niemcy. Z Europy przybyło znowu 1,000 ciężkich bombowców, przywożąc 40,000 lotników; większość wysłana zostanie na Daleki Wschód.

Gen. Eaker dodał, że lotnictwo amerykańskie liczyło w chwili zakończenia wojny w Europie około 2 i pół miliona lotników, techników i personelu administracyjnego, z tego 300,000 zostanie zdemobilizowanych.

Amerykańskie siły lotnicze użyją przeciwko Japonii 2 miliony ludzi. Generał powiedział także, iż wkrótce już Stany Zjednoczone zastosują w wojnie przeciwko Japonii bomby o tonażu większym, niż tonaż pocisków alianckich, zrzucanych na Niemcy.

Spaak o królu Leopoldzie

BRUKSELA, (Associated Press). — Belgijski minister spraw zagranicznych Spaak oświadczył w parlamencie, iż w roku 1941 w Berchtesgaden król Leopold po wysłuchaniu długiej mowy politycznej Hitlera, przyjął zaproszenie fuehrera na herbatę i spędził z nim przeszło dwie godziny. „Wielu naszych mniej wpływowych współobywateli zostało surowo ukaranych za czyny znacznie mniej karygodne", — powiedział minister podczas debat nad ewentualnym powrotem króla Leopolda na tron.

Następnie Spaak stwierdził, że postępowanie króla podczas okupacji było logiczną konsekwencją postawy, jaką przyjął monarcha podczas ostatniej sesji gabinetu przed kapitulacją w 1940 r. Wyparł się wtedy wszystkich zobowiązań wobec Anglii i Francji, a sekretarzowi swemu polecił wystosować do dyplomatów belgijskich list, zawiadamiający, iż Belgia nie ma zamiaru tolerować dłużej ministrów, opowiadających się za dalszym prowadzeniem wojny po stronie aljanckiej.

Prof. Kot o sytuacji w Kraju

LONDYN (Polpress). Prof. Kot pisze w piśmie „Jutro Polski" o sytuacji w Polsce:

„Wiadomości, które nadchodzą z Polski, są pokrzepiające. Powstanie nowego rządu zostało przez ludność powitane z głęboką radością, jako zapowiedź nowej epoki w życiu narodu. Przyjazd rządu do Warszawy stał się dla całego kraju dniem odprężenia. Jeśli ktoś nadal będzie tkwił w lasach i konspiracji po obecnym przełomie, będzie to świadectwem, że nie oddaje się do dyspozycji czynników polskich. Nie trzeba zapominać, że w Polsce pozostały liczne gromady agentów proniemieckich, grupy Volksdeuschów i prohitlerowskich Ukraińców, ukrytych pod polską firmą.

Z żołnierzami A. K. dokonywa się pojednanie. Wyrazem pojednania wobec całego narodu jest decyzja wzniesienia pomnika ku czci powstańców warszawskich.

Życie polityczne kraju wchodzi w okres naturalnego rozwoju. W tych gigantycznych wysiłkach kraj musi spotkać się z pomocą emigracji. Że chłop i robotnik chce wracać do Polski, to nie ulega wątpliwości. Idzie o decyzje inteligencji i fachowców. Wyludniona Polska potrzebuje ich do pracy przy odbudowie. I potrzebuje szybko. Kto ma poczucie związku z ziemią ojczystą, z krajem, z jego ludnością i jej potrzebami, ten się nie będzie wahał. Zbrodnię popełnia ten, kto chce dorobek i mienie kulturalne, finansowe czy transportowe rozpraszać po świecie, aby go nie oddać krajowi.

Jesteśmy pewni, że instynkt narodowy odrzuci matactwo egoistycznych polityków, którzy te wartości chcą bezprawnie przy sobie zatrzymać jako posag swej emigracyjnej działalności.

Ambasada polska w Paryżu

PARYŻ, (Polpress). — „Figaro" podaje, że przedsięwzięte zostały kroki w kierunku likwidacji organów podległych b. „rządowi" polskiemu w Londynie, a znajdujących się na terenie Francji. Dziennik „France - Tireur" informuje, że lokal ambasady polskiej został oddany do dyspozycji Rządu Polskiego.

Czy AFL przystąpi do międzynarodówki zawodowej

NOWY JORK, (Polpress). — W m. Cleveland odbyła się konferencja Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL), na której przyjęto rezolucję w sprawie przeprowadzenia kampanii o przystąpieniu Amerykańskiej Federacji Pracy do międzynarodowego ruchu zawodowego.

Postanowiono przeprowadzić również referendum wśród członków Amerykańskiej Federacji Pracy w sprawie jedności światowego ruchu zwodowego.

Co jest z Lavalem?

MADRYT, (Associated PPress). — Hardion, szef francuskiej misji w Hiszpanii konferował z nowym hiszpańskim ministrem spraw zagranicznych, Artajo. Artajo oświadczył, że Rząd jego pragnąłby, aby wymiana ambasadorów pomiędzy Francją a Hiszpanią nastąpiła jak najprędzej. Hardion poruszył sprawę Piotra Lavala, który przebywa nadal, jako więzień w twierdzy Montserrat, nie wiadomo jednak, czy i jakie decyzje zapadły w tej sprawie.

Cały świat czeka z zapartym oddechem...

Dziś ogłoszenie wyniku wyborów w Anglii

LONDYN, (AFP). — W czwartek po południu będzie już wiadomo, kto odniósł zwycięstwo w wyborach: Churchill czy Attlee. W niektórych okręgach wyniki będą ogłoszone już o jedenastej rano, t. zn. w dwie godziny po rozpoczęciu obliczeń.

Churchill i Attlee oczekiwani są w Londynie w środę późnym wieczorem.

LONDYN, (AFP). — Wielu komentatorów politycznych uważa za możliwe, że rezultaty wyborów mogą przynieść sukces liberałom. Jest rzeczą możliwą, że liberałowie, tak nielicznie reprezentowani po wyborach z 1935 r., znajdą się tym razem w znacznie lepszej sytuacji. Do ostatniego parlamentu wybrano 50 liberałów, z których 17 niezależnych (lewicowych) i 33 narodowych, którzy de facto stanowili jedność z konserwatystami.

Liberałowie mogliby odegrać znaczniejszą rolę, gdyby żadna z dwu głównych partji nie miała absolutnej większości. Gdyby labourzyści mieli tworzyć rząd, powstanie pytanie, czy liczba liberałów niezależnych będzie dostatecznie duża, by utworzyć wraz z Partią Pracy większość. Jeżeli przeciwnie, zwycięstwo liczebne będzie po stronie konserwatystów, to odłam narodowy partii liberalnej będzie im potrzebny do utworzenia rządu.

LONDYN, (United Press). — Churchill przybył do Londynu ok. godziny 3 min. 20 po południu, i natychmiast udał się samochodem do Prezydium Rady Ministrów. Premier nosił cywilne ubranie, tylko kilku przechodniów dostrzegło go wychodzącego z samochodu i zmierzającego do budynku przy ul. Downing Street Nr. 10.

POCZDAM, (Associated PPress). — Premier Churchill, minister Eden i przywódca Partii Pracy, Klemens Attlee odlecieli w środę po południu do Londynu, gdzie będą obecni podczas ogłoszenia wyniku wyborów w dniu dzisiejszym. W piątek powrócić mają do Poczdamu, by kontynuować obrady Wielkiej Trójki.

Cztery samoloty odleciały z obstawionego strażą lotniska w Poczdamie, na które trzej mężowie stanu przybyli w limuzynach wojskowych.

Nieoficjalne, lecz dobrze poinformowane źródła donoszą, że delegacja amerykańska w Poczdamie pozostaje w nienaruszonym składzie, jeśli chodzi o najwybitniejszych jej członków. Pozostali więc: sekretarz stanu USA — Byrnes, admirał Leahy, ambasador Harriman, ambasador specjalny Davies, oraz prezydent Truman.

Powódź w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK, (APC). Wylewy rzek we wschodniej części Stanów Zjednoczonych spowodowały straty, ocenione nieoficjalnie na przeszło pół miliona funtów szterlingów. Zanotowano kilka wypadków śmiertelnych. W stanie New Jork, Massachusetts, New Jersey i Vermont rzeki wezbrane z powodu ulewnych deszczów wystąpiły z łożysk i zmyły zbiory z pól.

Goebbels chciał rokować

LONDYN, (AFP). — „News Chronicle" donosi z Berlina: „Trzej generałowie radzieccy, którzy odegrali wybitną rolę w czasie bitwy o Berlin, oświadczyli, że Goebbels na kilka godzin przed upadkiem stolicy Rzeszy uczynił Rosjanom propozycje pokojowe.

Odpowiedź rosyjska domagała się bezwarunkowej kapitulacji.

Pétain pod gradem ciężkich zarzutów

PARYŻ, (Polpress). — B. premier Daladier, zeznając jako świadek, oświadczył, że Petain był dokładnie poinformowany o zbrojeniach Francji. Niejednokrot nie przyczyniał się do zmniejszenia kredytów na cele wojskowe. Daladier w toku zeznań polemizował z tymi kołami reakcji francuskiej, które nie rozumiały, dlaczego „Francuzi mają umierać za Gdańsk". Francja — powiedział świadek — przystąpiła do wojny po napadzie Hitlera na Polskę, w przeciwnym bowiem wypadku mieliby Niemcy czas uzbroić jeszcze 50 dywizji.

OSKARŻONY ZASŁABŁ.

PARYŻ, (Polpress). — Na rozprawie sądowej oskarżył Reynaud Petaina o to, że wydał jego i ministra Jerzego Mandla Niemcom. „Mój przyjaciel Mandel — powiedział Reynaud — został bezwstydnie porwany przez morderców francuskich, na których opierał się Petain, z fortecy. Mordercy zawlekli go do lasu w Fontainebleau i zastrzelili.

W tym momencie oskarżony osłabł tak, że przewodniczący zmuszony był przerwać rozprawę.

GRATULACJE DLA HITLERA?

PARYŻ (Associated Press). Wczoraj wśród głośnych objawów oburzenia ze strony zarówno sędziów, jak i publiczności, Petain odmówił krótko odpowiedzi na pytania, czy posłał on do Hitlera telegram gratulacyjny z okazji sukcesów wojsk niemieckich w Dieppe r. 1942 i czy prosił o udzielenie zezwolenia wojskom francuskim na wzięcie udziału w obronie Francji przeciwko anglo-amerykańskiej armii ekspedycyjnej.

PARYŻ (Polpress). Daladier, zeznając w dalszym ciągu, oświadczył, że oskarżony współpracował ściśle z Lavalem. Petain — podkreślił świadek — jako wiceprzewodniczący Najwyższej Rady Wojennej a następnie jako minister wojny reprezentował przestarzałe doktryny strategiczne i nie przygotował kraju do wojny. W okresie, w którym rozpoczęła się rekonstrukcja czołgów i budowa dział przeciwpancernych, zredukował Petain budżet armii o 20%. Plany budowy nowoczesnych czołgów pozostały nietknięte na jego biurku. Nie zatwierdził on również projektu produkcji dział 47 mm, które odegrały tak ważną rolę w tej wojnie.

Przemówienia min. Dąbrowskiego i min. Sztachelskiego na sesji K. R. N.

Min. Dąbrowski

Reforma systemu podatkowego została rozpoczęta jeszcze w Lublinie, przy czym na początku uchyliliśmy cały szereg podatków mniejszych, które obciążały m. in. świat pracy — rozpoczyna minister Dąbrowski. Nad reformą systemu podatkowego pracujemy w dalszym ciągu.

Do sprawy ciężarów podatkowych trzeba podejść od strony konieczności pokrycia wszystkich potrzeb Państwa. Nie możemy wszystkich ciężarów przesuwać wyłącznie na świat pracy. Chcemy wprowadzić w system podatkowy sprawiedliwość, ale świat pracy jako gospodarz tej ziemi nie może się uchylać od ponoszenia ciężarów na rzecz państwa.

To samo dotyczy podatku od uposażeń. Dziś narzekanie płynie stąd, że minimum egzystencji określa się na trzy tysiące rocznie, co jest nierealne. Podniesiono to minimum do dwunastu tysięcy rocznie, czyli, że jeżeli ktoś będzie zarabiał do tysiąca złotych miesięcznie, będzie od tego podatku zwolniony. Od dwunastu tysięcy do dwudziestu czterech tysięcy wprowadzono stawkę jeden procent.

Sprawa ulg dla spółdzielczości będzie rozstrzygnięta po myśli jej żądań. Nie będą to ulgi tego rodzaju, które by zwalniały spółdzielczość od płacenia podatku dochodowego, ale postaramy się, żeby to był podatek scalony, żeby ze wszystkich faz obrotu był pobierany u źródła.

Jeżeli chodzi o sprawę polityki kredytowej, to robimy wszystko, żeby zaspokoić żądania naszego życia gospodarczego. Przemysł państwowy i spółdzielczość nie wykorzystały tego kredytu, który był postawiony do dyspozycji, więc nie ma mowy o głodzie kredytowym.

Min. Sztachelski

Z kolei przewodniczący tow. Szwalbe oddaje głos Ministrowi Aprowizacji Sztachelskiemu. Jest faktem niezaprzeczalnym, że stan aprowizacji jest wysoce niezadawalający — stwierdza minister.

W pracy gospodarczej opieramy się na związku gospodarczym „Społem", który opierał się na elemencie spółdzielczym jeszcze z przed roku 1939 a częściowo na elemencie, który przyszedł do spółdzielczości w czasie okupacji. Oczywiście, że element ten niejednokrotnie gospodarczo i politycznie zawodził. Zagadnienia kadr nie można rozwiązać cięciem carskim. Wymaga on ciągłej, uciążliwej pracy.

Kontyngenty na rok przyszły zostały już w kraju rozłożone. System tych świadczeń rzeczowych jest słuszny i sprawiedliwy i w tej chwili perspektywy aprowizacyjne kraju zależą od sprawnego wykonania tych kontyngentów. Dlatego minister uważa za niesłuszne i szkodliwe te wszystkie sygnały, które dochodzą z terenu, świadczące o niezrozumieniu znaczenia gospodarki reglamentowanej w okresie odbudowy, sygnały, które świadczą o tym, że są w społeczeństwie tendencje zmierzające do natychmiastowego zniesienia kontyngentów i przejścia na wolny obrót.

Wreszcie sprawa Państwowej Centrali Handlowej. Jest tu mowa o instytucji, która jeszcze nie powstała, a mimo to wywołała takie zaniepokojenie. Minister wyjaśnia zamierzenia, jakie posiada w odniesieniu do Państwowej Centrali Handlowej. Państwowa Centrala Handlowa ma być powołana w związku z uchwałą Rady Ministrów z dnia 11 maja w celu handlu komercyjnego artykułami przemysłowymi. Przede wszystkim i dzięki temu handlowi, ma ona odgrywać rolę interwencyjną na wolnym rynku, ma organizować to życie, interweniować w kierunku marży zarobkowej z jednej strony, z drugiej strony ma ona ze swego własnego zysku stworzyć fundusz przeznaczony na uzupełnienie aprowizacji robotników i pracowników miast. W związku z takimi zadaniami postawionymi przed Państwową Centralą Handlową należy stwierdzić, że nie może działalność tej Centrali w żadnym wypadku kolidować z działalnością Związku Gospodarczego „Społem".

Należy stwierdzić, że Państwowa Centrala Handlowa nie jest pomyślana jako aparat likwidacji handlu prywatnego.

Tajna radiostacja antyhitlerowska

kierowana była przez admirała Canarisa

BERLIN, (Associated Press). — Najsłynniejsza — podczas rządów Hitlera — nielegalna radiowa stacja nadawcza, znana w całym świecie pod nazwą „Gustaw Zygfryd", kierowana była przez elementy anty - hitlerowskie w dywizji kontr - wywiadu marynarki niemieckiej pod dowództwem admirała Canaris. Zupełnie przypadkowo ze sprawą tą zetknął się Konrad Mommsen, wnuk znanego historyka niemieckiego, Teodora Mommsena, przebywając, jako więzień gestapo w więzieniu na Placu Aleksandra w Berlinie.

Wiele było dyskusji i domysłów na temat skąd „Gustaw Zygfryd" nadaje swe audycje, z Niemiec, czy też z zagranicy, obecnie Konrad Mommsen wyjaśnia tę zagadkę.

„Gustaw Zygfryd" posiadała dwie stacje nadawcze, jedną w Muggelberg, drugą zaś w Bawarii, w pobliżu Kufstein. Radiostacje były czynne aż do stycznia 1944 r., kiedy to drobna nieostrożność zdradziła admirała Canaris i jego towarzyszy.

Stacja „Gustaw Zygfryd" znana była ze swego rubasznego tonu i złośliwego dowcipu, z jakim wyszydzała nielitościwie biurokrację hitlerowską i przerażała dostojników nazistowskich dokładną znajomością szczegółów ich hulaszczego trybu życia.

Holandia domaga się odszkodowań

WASZYNGTON, (Associated Press). — Ambasador USA w Holandii Aleksander Louden oświadczył, że sprawa odszkodowań za grabieże i szkody, dokonane przez hitlerowców spoczywa w rękach Wielkiej Trójki. Na zapytanie w jaki sposób Holandia ma dochodzić swego rozkradzionego mienia przemysłowego i rolniczego, ambasador odpowiedział: „Dowiedzcie się w Poczdamie!".

Ambasador Louden odbył konferencję z Dr. Menden, prezesem Holenderskiej Fundacji dla Odbudowy Narodowej, który trzy dni temu przybył z Ameryki gdzie starał się o przyznanie Holandii pomocy z Narodowego Funduszu Wojennego USA. Podróż Dr. Menden uwieńczona została pomyślnym wynikiem; oświadczył on, iż jest przekonany, że Holendrzy otrzymają odzież i wszelkie potrzebne artykuły.

Potencjał wojenny Niemiec musi być zniszczony

LONDYN, (Associated Press). — Zabiegając o odbudowę swego przemysłu, Niemcy używają, jako pretekstu argumentu, że przemysł ten może oddać usługi aljantom w wojnie na Dalekim Wschodzie.

Na ten temat zabrał głos referent spraw zagranicznych moskiewskiej „Prawdy". Wiktorow, zwracając uwagę władz amerykańskich okupujących Zachodnie Niemcy na rozwój tamtejszych kopalni i fabryk, które pracują pod kierownictwem dyrektorów niemieckich. Powołując się na szybkie odrodzenie przemysłowe Niemiec po roku 1918, i podkreślając germańskie zamiłowanie do prowadzenia wojen, Wiktorow nawołuje do zupełnego zniszczenia niemieckiego potencjału wojennego.

Składkowski chce praktykować jako lekarz

JEROZOLIMA, (API). — Były premier polski Sławoj - Składkowski, oraz kilku innych dawnych wyższych urzędników państwowych polskich, doktorów medycyny z wykształcenia, przebywających obecnie w Tel - Avivie, zwróciło się do tamtejszych władz z prośbą o udzielenie im zezwolenia na wykonywanie zawodu lekarzy w Polestynie. Wielu dawnych dygnitarzy zabiega o otrzymanie stanowisk szoferów, a żony tych panów, uczęszczają przeważnie na kursy kosmetyczne.

W drugą rocznicę bitwy pod Kurskiem

MOSKWA, (Polpress). Prasa radziecka poświęca artykuły drugiej rocznicy bitwy pod Kurskiem. Autorzy artykułów przypominają, że w lecie 1943 r. dowództwo niemieckie postanowiło rozpocząć decydującą ofensywę w rejonie Kurska, Orła i Biełgorodu, aby okrążyć i zniszczyć Centralny Front Radziecki. Gdyby plan ten udał się Niemcom, wówczas droga do Moskwy byłaby otwarta. Dla zadania decydującego ciosu Niemcy zgromadzili olbrzymie siły.

W rejonie Orła skoncentrowali oni 11 dywizji piechoty, 7 dywizji pancernych i 2 dywizje zmotoryzowane, pod Biełgorodem zaś — 10 dywizji pancernych, 7 piechoty i 1 dywizję zmotoryzowaną. Dowództwo Armii Czerwonej trafnie oceniło zamiary wroga i przygotowało opór. W zaciętych walkach obronnych Niemcy stracili od dnia 5 do 23 lipca 70 tysięcy żołnierzy, 2.900 czołgów i 1.039 dział. Po odparciu ataków nieprzyjaciela Armia Czerwona przeszła do potężnego natarcia i wyparła Niemców za Dniepr.

Prasa radziecka podkreśla, że szczególnie zacięte walki toczyły się w rejonie Orła, który został przez Niemców zamieniony na punkt wypadowy przeciwko Moskwie i twierdzę obronną. Walki o to miasto, które zostało zdobyte dnia 5 sierpnia, trwały 25 dni, w czasie których padał nieustannie deszcz, co utrudniało operacje ofensywne. W wyniku tych zwycięstw został front niemiecki przełamany. Zwycięstwo pod Orłem i Kurskiem zostało uczczone po raz pierwszy salwą artyleryjską w Moskwie.

W kilku wierszach

— Radio szwajcarskie podaje, że najstarszy syn Mussoliniego, Wiktor, oddał się w ręce władz alianckich.

— W czwartek i piątek bież. tygodnia obradować będzie w Paryżu francusko - angielski Komitet porozumiewawczy związków zawodowych.

W r. 1940 we wszystkich gałęziach przemysłu amerykańskiego zajętych było 11 milionów 200 tysięcy kobiet. Cyfra ta wzrosła w ciągu wojny do 18 milionów. Obecnie rozpoczął się proces zwalniania kobiet z pracy.

— Od kilkunastu dni demonstrują robotnicy portowi w Londynie w ten sposób, że zajęcia swe wykonują pod hasłem „pracuj powoli". Żądają oni podwyżki płac z 17,5 szyl. na 25 szyl. dziennie.

— W najbliższych dniach uda się delegacja włoskich Związków Zawodowych do Moskwy.

— W Oslo odbył się kongres partii komunistycznej i socjalistycznej, na którym zapadła uchwała w sprawie połączenia obu partyj w jedną zjednoczoną partię robotniczą.

Przestępcy wojenni

Sprawę przestępców wojennych można przeciąć zgrubsza, sądem nad hitleryzmem; można jednak w nieco bardziej subtelny, nie cofający się przed powikłaniami i trudnościami, sposób przystąpić do szukania korzeni i zarodków tych wszystkich potworności, tak szczodrze spadających na nasze biedne głowy w okresie owych pamiętnych sześciu lat. Pierwszy sposób zagwarantowany jest sądom; one rozstrzygną, miejmy nadzieję, sprawiedliwie, kto z hitlerowców w jakiej mierze zaangażował się i jak powinien za to zapłacić; drugi sposób mógłby być oddany nam, publicystom, abyśmy szukali tych najdrobniejszych nawet kiełków, z których potem wyrasta zbrodnia, abyśmy sami zobaczyli i abyśmy pokazali społeczeństwu, jak niebezpieczne są pewne drogi, z pozoru bardzo niewinne i łagodne, abyśmy szukali metod walki dla czasów, które mają nadejść.

Ludzie są może w mniejszym stopniu pełni złej woli, niż przypuszczamy. Wyobraźmy sobie — choćby tylko w ogromnym skrócie — co mógł myśleć i przeżywać Hitler, walczący o władzę, a potem długo sprawujący rządy w Rzeszy ku zagładzie narodu niemieckiego. Hitler napewno nie był Wallenrodem i nie chciał Niemców zaprowadzić na brzeg przepaści; był raczej w swoim własnym poczuciu dobrym niemieckim patriotą i twórcą „nowego ładu" w starej Europie, ładu, w którym przodowałby jego naród. Uważał może, że dla osiągnięcia czegoś tak wielkiego nie należy lękać się takich „drobiazgów", jak wymordowanie całego narodu żydowskiego, jak wyniszczenie lepszej połowy każdego innego narodu Europy, a zakucia w kajdany reszty. Rozumował zapewne, że wielki jego cel musi uświęcić te środki, że historia zrozumie go i wybaczy mu.

Sądził tak, tak myślał, tak czuł... ale czy go to wszystko usprawiedliwia? Niech on sam uważa się za herosa, my jesteśmy i będziemy przekonani, że to zbrodniarz i będziemy starać się, aby pamięć jego najbardziej niesławnymi głoskami zapisana została na kartach dziejów.

Co jest większym przestępstwem Hitlera: wywołanie wojny czy stworzenie faszyzmu niemieckiego? Czy, gdyby Hitler nie istniał, w Niemczech nie byłoby już faszyzmu? Czy Niemcy, kraj z wiecznymi pretensjami do przodownictwa, a tak niemądrze i bez konsekwencji ukarany nie zrealizowanym nigdy traktatem wersalskim, wtrącone w otchłań „poczucia małowartościowości" bez Hitlera nie weszłyby w jakiś sposób na kuszącą drogę zemsty i odwetu? A gdzie mogły znaleźć lepszą pożywkę dla tych rozkosznych marzeń o zemście, jeśli właśnie nie w faszyźmie? A teraz: czy faszyzm niemiecki, sam, bez Hitlera, nie doprowadziłby wkońcu do wojny?

To nie jest próba obrony, to jest właśnie próba oskarżenia. Chodzi tu tylko o to, że lista przestępców wojennych jest znacznie większa, niż liczba hitlerowskich prowodyrów, większa nawet — choć to może wydać się dziwaczne — niż liczba wszystkich hitlerowców, razem wziętych.

Bo naprzykład: czy sam faszyzm niemiecki mógłby doprowadzić do tego, co się stało? Czy mógłby rozpętać burzę w takich apokaliptycznych rozmiarach? A w każdym razie — czy rozpętałby ją wtedy, gdyby od samego początku swego istnienia spotkał się ze zdecydowanym oporem całego świata? — Widzimy teraz, co się dzieje w Hiszpanii, jak Franco kluczy, wykręca się, jak się cofa i przemalowuje na demokratę. Wiemy, co o nim myśleć, ale przynajmniej nie boimy się agresji ze strony tego karykaturalnego faszyzmu. Otóż czy hitleryzm nie byłby również taką właśnie walącą w portki ze strachu karykaturą, gdyby wtedy cała Europa, tak jak teraz?... Wiemy przecież, czym było Monachium; było zdradą interesów Europy przez jej ówczesnych przywódców. I jak tu właśnie winić bandytę, że wlazł tam, gdzie nikt nie bronił mu wejścia?

Wszyscy zapewnie wierzymy, że nie wolno być bandytą nawet w środowisku na bandytyzm mało odpornym. Czy tak samo mocno jesteśmy przekonani, że równie brzydką rzeczą jest być mało odpornym na bandytyzm? Że rabunek jest zbrodnią nawet wtedy, gdy to nie mnie rabują, a ja rabuję?

To nieporozumienie moralne jest sednem iedologii faszystowskiej, bo faszyzm naprawdę nie jest międzynarodowy — zgodnie z tym, co on sam o sobie twierdzi. Faszyzm jest tworem wewnętrznie narodowym — dlatego nie ma jednego faszyzmu. Faszyzmów jest dokładnie tyle, ile narodów wyznaje faszyzm. Ale jest jeszcze coś innego, już jednego i międzynarodowego, co z poza tych wszystkich faszyzmów szczerzy swoje zepsute zęby: to kapitalizm w swojej ostatniej, rozkładowej, imperialistycznej fazie.

Imperializm, ostatnie stadium kapitalistycznego ustroju, to jest właśnie ten prawdziwy, choć ukrywający się za kulisami, przestępca wojenny. I jakiś odblask jego zbrodni pada na wszystkich, którzy są jego obrońcami, którzy wierzą w ten stary porządek rzeczy. Znowu nie chciejmy być zbyt naiwni i nie uważajmy tych przestępców za łajdaków i zwyrodniałych straceńców w ich własnym poczuciu i osądzie. Nie — oni uważają się za porządnych ludzi i — z pewnego punktu widzenia — mają rację. Tak, jak właściciel fabryki nie przestanie być wyzyskiwaczem, choć będzie na swój sposób skrupulatnie uczciwym człowiekiem, choć będzie solidnym i dobrym ojcem rodziny i choć będzie w swoim przedsiębiorstwie uczciwie pracował. Tak samo każdy, kto broni kapitalizmu — broni faszyzmu i niesprawiedliwości i wojny, która w sposób zupełnie nieunikniony jest z tym porządkiem społecznym związana. Nie ma innego wyjścia z kapitalizmu i dlatego jest to porządek zły i niegodziwy. I ludzie, którzy bronią tego porządku, postępują źle choćby sobie tak prywatnie, w swoich rodzinach, byli najlepszymi na świecie „poczciwcami". Skoro zaś ich postępowanie prowadzi do wojny, muszą ponieść za to odpowiedzialność; oni są, naprawdę są, w najrzeczywistszy na świecie sposób — wojennymi przestępcami. Wszyscy. Choć może o tym nie wiedzą.

Wyjściem z tego impasu jest tylko socjalizm i dlatego będziemy o niego walczyć w nowej, przywróconej życiu, Polsce.

EDWARD CSATÓ.

Organizacja Kom. Wszechsłowiańskiego w Warszawie

WARSZAWA, (Polpress). — Dnia 23 b.m. odbyło się zebranie grupy inicjatorów założenia Komitetu Wszechsłowiańskiego w Polsce. W zebraniu wziął udział szereg wybitnych działaczy państwowych, przedstawicieli nauki i sztuki, jak również przebywający w Warszawie działacze słowiańscy: przewodniczący Wszechsłowiańskiego Komitetu w Moskwie gen. Gondurow, P. Maksa z Czech, p. dr. Hondek ze Słowacji, akademik prof. Grekow z Moskwy. Na zaproszenie organizatorów gen. Gondurow poinformował zebranych o strukturze, pracach i doświadczeniach Komitetu Wszechsłowiańskiego w Moskwie.

Zebrani wyłonili komisję organizacyjną w składzie: min. Wł. Kowalski, min. St. Świątkowski, rektor U.W. prof. dr. Stefan Pieńkowski, rektor S.G.H. prof. dr. Jerzy Loth, prof. dr. Stanisław Słoński, wiceprezydent m. st. Warszawy inż. Fijałkowski oraz ob. Jan Wiktor — literat z Krakowa.

Kocioł bałkański na poczdamskim stole

LONDYN (Polpress). Korespondent dziennika „Tiems" donosi z Poczdamu, że jednym zagadnieniem, które będzie niewątpliwie szczegółowo omówione na konferencji, jest sytuacja w Europie południowo - wschodniej. Korespondent podkreśla, że większości krajów bałkańskich grozi głód. Poza tym trudności polityczne i dyplomatyczne stwarzają na Bałkanach stan ustawicznego napięcia. Codzień niemal prasa bułgarska, jugosłowiańska i albańska występuje gwałtownie przeciwko Grecji i jej faszystowskiemu rządowi, który prześladuje Macedończyków. Poza tym rząd Grecki domaga się zwrotu południowych obszarów albańskich. Korespondent zaznacza, że rząd grecki jest tylko rządem tymczasowym i z pewnością nie należy do rządów, które byłyby w stanie uzyskać jakieś poprawki terytorialne. Ustąpienie greckiego ministra spraw zagranicznych, Sofianopulosa, który reprezentował rząd na konferencji w San Francisco, jest zdaniem korespondenta — zapowiedzią dymisji całego rządu greckiego.

Wrócą na każdy wypadek

LONDYN, (Polpress). — W londyńskich kołach politycznych przypuszcza się ogólnie, że niezależnie od wyniku wyborów Churchill i Attlee powrócą do Poczdamu dla zakończenia obrad konferencji. Clemens Attlee jest nie tylko przywódcą Partii Pracy, lecz całej opozycji. Oznacza to, że wszystkie partie angielskie są zgodne co do wytycznych polityki zagranicznej, a wobec tego, nawet jeżel zwycięży Partia Konserwatywna, Attlee powróci do Poczdamu i będzie brał udział w obradach konferencji w tej samej roli co dotychczas. Jeżeli konserwatyści nie uzyskają większości, to jednak przez pewien czas przejściowy Churchill pozostanie na stanowisku premiera i w tym charakterze będzie uczestniczył w obradach konferencji poczdamskiej.

Po czterech latach podróży

MOSKWA, (Polpress). — Do portu w Odessie przybył statek radziecki „Mińsk", który przez 4 lata znajdował się w podróży. W chwili wybuchu wojny statek znajdował się na pełnym morzu, na Pacyfiku i kapitan otrzymał rozkaz udania się do San Francisco. W czasie wojny „Mińsk" był w Australii, Północnej Ameryce, Indiach i Kanadzie. Kapitan „Mińska" oświadczył dziennikarzom, że we wszystkich portach załogę statku witały delegacje robotnicze, przynosząc kwiaty i prezenty dla Armii Czerwonej. Wszędzie wypytywano z wielkim zainteresowaniem o szczegóły życia w Związku Radzieckim. O zakończeniu wojny i o zwycięstwie nad Niemcami załoga statku dowiedziała się podczas pobytu w Kanadzie.

PRZEGLĄD PRASY

Ukazał się drugi numer „Głosu Skarbowca", organu Związku Zawodowego pracowników skarbowych. Pismo omawia wiele spraw fachowych, nawiązując do obrad Walnego Zjazdu delegatów oddziałów. Cele, które wysunął Zjazd, ważne są dla nas wszystkich; chodzi bowiem, między innymi, o odbudowanie w Polsce życia urzędniczego na nowych podstawach. Wydrukowane drobnym petitem, nie rzucają się te postanowienia w oczy, a jednak wystarczy je przeczytać i pomyśleć, jakby to u nas wyglądało, gdyby rzeczywiście udało się je zrealizować, aby wagę ich ocenić w sposób właściwy.

„Każdy członek Związku winien wykonywać swoją pracę zgodnie z duchem i zasadami demokracji w najszlachetniejszym ich ujęciu;

stosując zasadę sprawiedliwości podatkowej z jednej strony nie dopuścimy do stosowania liberalizmu w poborze podatków. Płatnik, który nie chce spełnić swego obowiązku podatkowego — nie może liczyć na czyjąś pobłażliwość; z drugiej strony — rozumnie podchodząc do podatnika — będziemy mu zawsze pomocni w uczciwym spełnieniu obowiązku wobec Państwa;

stworzymy taką atmosferę, że w Polsce Demokratycznej musi zniknąć typ urzędnika - biurokraty. Zastąpi go natomiast urzędnik — świadomy obywatel rozumnie w służbie narodu wykonywujący swe obowiązki."

Byłaby to przecież naprawdę niesłychana, najlepsza i naprawdę potrzebna rewólucja w całym świecie urzędniczym.

W ogóle kwestia udziału polityki w kształtowaniu się naszego codziennego życia i naszej zawodowej pracy jest może nie dość jeszcze dyskutowana. Słuszne myśli na ten temat wypowiada *„Kurier Codzienny"*.

„Śpieszymy się, bo widzimy przed sobą jeszcze olbrzymią pracę, która nas czeka. Irytują nas niedociągnięcia, bo zwalniają tempo naszego działania. Urągamy na braki w dziedzinie bezpieczeństwa, żżymamy się na nadużycia, bo dezorganizują nam robotę.

Z politowaniem patrzymy na maruderów, omotanych nićmi jakichś zastrzeżeń czy wątpliwości politycznych. Myśmy już dawno sprzęgli pracę z polityką. Nasze partie polityczne biorą czynny udział w życiu gospodarczym i kulturalnym. To jest ich istotny codzienny teren działania. Pojęcia „polityka" i „polityki" odmieniają się w naszych czasach gruntownie. Polityk nasz to człowiek czynu, który wpływa na kształtowanie życia. Człowiek, który tylko wiecuje i obraduje, zostaje gdzieś daleko poza nurtem życia. Jest przeżytkiem, oderwanym od naszej coraz bujniejszej i pełniejszej codzienności."

Tak, obecna działalność polityczna charakteryzuje się bodaj przede wszystkim tym właśnie, że jest licznymi węzłami związana nierozerwalnie z życiem. Dzieje się tak dlatego, że program demokracji jest programem ludzi pracujących, którzy walczą o to, aby ich codzienne życie, poświęcone „zwyczajnej" pracy i „zwyczajnym" rozrywkom stawało się doskonalsze

„Scena Robotnicza" w Łodzi

Właśnie w tym samym czasie, kiedy odpowiedzialni organizatorzy życia kulturalnego z niemałym wysiłkiem biedzili się nad rozgryzieniem twardego orzecha łódzkiego sporu o gmach teatralny, kiedy przy okazji głośniej „styczki" między Teatrem Miejskim w Łodzi (pomyślanym) i Teatrem (realizowanym) Wojska Polskiego na szpaltach prasy dyskutowano wiele na temat niewątpliwej konieczności obdarzenia polskiego Manchesteru własnym, łódzkim teatrem, któryby zaspokoił najwłaściwiej odrębne, szczególne — jak sądzono — potrzeby artystyczne robotniczego miasta, sami robotnicy, znudzeni snać sporem o nich bez nich, zakasali rękawy i zdala od bitewnej wrzawy aktorskiego Grunwaldu swoim zwyczajem zabrali się do roboty.

W wyniku tego zlekceważenia sobie spraw wielkiego świata przed kilku dniami wznowiła swoją działalność po bezmała sześcioletniej przymusowej przerwie, łódzka „Scena Robotnicza" przy sławnych na całą Polskę zakładach „Scheiblera i Grohmana". Wznawiając swoją działalność, „Scena Robotnicza" spłatała nielada figla — ujawniła naprzekór wielu twierdzeniom, których głosiciele sami już byli gotowi uwierzyć w ich słuszność, że dyskusja na temat teatru dla Łodzi nie jest jeszcze zamknięta. „Scena Robotnicza" wprowadza do dyskusji nowy fakt o bardzo poważnym ciężarze gatunkowym — uczestnictwo samych robotników w procesie kształtowania kultury teatralnej.

Bo oto okazało się, że „Scena Robotnicza" choć nie ma profesjonalnego charakteru (występują na niej pracownicy „Scheiblera i Grohmana) jest teatrem z prawdziwego zdarzenia — nosi w sobie elementy niezaprzeczonego piękna i ma surową powagę artystycznej dyscypliny.

„Scena Robotnicza" dała na swoje otwarcie fragmenty „Nocy listopadowej" i „Kordiana", kwestionując tym samym dość poważnie wartość ideowo - artystyczną argumentów skierowanych przeciwko polityce wielkiego repertuaru stosowanej przez Teatr W. P. I nie tylko to. „Scena" dała dowód niemałej odwagi, występując z tego rodzaju repertuarem w okresie kanikuły, w samym środku lata. Wystąpiła do tego na deskach technicznie niedostępnych do takiego przedsięwzięcia.

I udało się. I na dobrą sprawę występ „Sceny Robotniczej" — to niezliczona ilość policzków rozdanych na prawo i lewo.

(Wyobrażam sobie, coby ci robociarze od „Scheiblera i Grohmana" nawyrabiali, gdyby im tak dać pół miliona złotych!)

Szkoda wielka, że na widowni teatru w Robotniczym Domu Kultury im. L. Waryńskiego nie zjawił się nikt z pośród tych tak wielu zainteresowanych rozwojem kultury teatralnej Łodzi. Przegapili, sądząc zapewne, że „Noc listopadową" można wystawiać tylko w reprezentacyjnym gmachu przy ulicy Cegielnianej.

Ale dość ironizowania! Rzecz sprowadza się do zasadniczej sprawy. Oto świat robotniczy daje tu jeszcze jeden dowód ambicji w dziele kształtowania nowego życia w Polsce. I nad tym jeszcze jednym dowodem nie można przejść sobie do porządku dziennego.

Tysiące frazesów, jakich nasłuchaliśmy się już na temat demokracji życia kulturalnego, gotowiśmy uznać za konieczną propagandową uwerturę, jeśli wślad za nimi przyjdzie realna opieka nad wartościowymi przejawami pracy artystycznej robotników.

Losy „Sceny Robotniczej" w Łodzi, pierwszej autentycznej (i na serio) sceny robotniczej w wyzwolonym polskim Manchesterze, będą dla nas wymownym sprawdzianem, jak to jest rzeczywiście z tą opieką nad zjawiskami roobtniczej twórczości.

Trzeba, aby Zarząd Miejski, który tyle już serca i nie tylko serca ulokował w łódzkich sprawach teatralnych, zainteresował się „Sceną Robotniczą". Kto wie, może z niej właśnie będzie miał kiedyś po latach ten właściwy, najbardziej miejski teatr. Toż to krew z krwi, kość z kości Łodzi. Wartoby, aby i Zw. Artystów Scen Polskich wykazał również pewne zaciekawienie tego rodzaju jedynym tu jak dotychczas poważnym przejawem samorodnej twórczości teatralnej. Kawiarniani „upowszechniacze" i „krzewiciele", urzędnicy kultury i sztuki niechby także zajrzeli na widownię „Sceny Robotniczej". I pisarze. I działacze kulturalni.

Takie zainteresowanie, pomijając konkretną pomoc (głupie kilkanaście tysięcy) — to byłby wspaniały bodziec dla robotników-artystów, no i — co tu ukrywać — doskonała lekcja, czego może dokonać szara, niezakłamana, pozbawiona snobizmu, bezinteresowna miłość sztuki.

I coś więcej. To ukazanie, gdzie leżą jeszcze nieprzebrane złoża przyszłych twórczych możliwości i kto dzisiaj już dobrowolnie bierze na siebie ciężar przejęcia spadkobierstwa kulturalnego tych wartości, którymi jakgdyby pogardzali zbyt namiętni przeciwnicy klasycznego repertuaru.

St. R. Dobrowolski.

B. Czerwoni Harcerze wstępują do Z. H. P.

W dniu 22 lipca w domu Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży TUR odbyła się Konferencja, mająca na celu nawiązanie kontaktu i współpracy byłych Czerwonych Harcerzy z ZHP.

Zebranie otworzył Przewodniczący Komitetu Centralnego O.M. TUR tow. Ryszard Obrączka, który zwrócił uwagę na wkład, jaki przyłączywszy się do ZHP mogą dać dawni Czerwoni Harcerze, wyrobieni od dawna społecznie i politycznie w walce o złamanie reakcji.

Organizacja Czerwonego Harcerstwa, mająca na celu dobro mas pracujących, musi czynnie wystąpić na każdym odcinku życia politycznego i społecznego, aby prawa robotnika, chłopa i pracującego inteligenta nie zostały nigdy im zabrane.

Po wyborze prezydium zebrania, w którego skład weszli: tow. tow. Lichaczewska Krystyna, Depto i Soczewska, tow. Lichaczewska otworzyła obrady minutą ciszy dla uczczenia poległych działaczy Czerwonego Harcerstwa w walce z okupantem.

W dalszym ciągu obrad tow. Wojciechowski w swym referacie wskazał na możliwość i konieczność współdziałania b. Czerwonego Harcerstwa z ZHP, przy dalszej reformie systemu wychowawczego, stosowanego dotychczas w Związku Harcerstwa Polskiego.

W następnym referacie tow. Świętochowska skreśliła historię powstania ZHP w Odrodzonej Polsce.

Następną prelekcję wygłosiła Naczelniczka Harcerek ob. Dewitzowa nakreślając zadania i cele obecnego ZHP, który dąży do wychowania młodzieży w duchu prawdziwie demokratycznym.

Po ożywionej dyskusji, w której uczestnicy konferencji szeroko omawiali metody wychowawcze, jakie ma w przyszłości zastosować ZHP, zebranie uchwaliło rezolucję, która mówi, że Konferencja Czerwonych Harcerzy, rozumiejąc znaczenie wychowania młodzieży polskiej w duchu demokratycznym postanawia, że wszyscy b. Czerwoni Harcerze przystępują do aktywnej pracy w ZHP.

Następnie zgłoszono kandydatów na kurs instruktorski, organizowany w sierpniu na Ziemi Mazurskiej przez ZHP.

Na zakończenie uczestnicy Konferencji odśpiewali Hymn Młodzieży Turowej i Czerwony Sztandar.

Ogólnopolski Zjazd Pracow. Przem. Chemicznego

Dnia 22 lipca w gmachu poczt i telefonów przy ul. Nowogrodzkiej rozpoczęły się obrady Ogólnopolskiego Zjazdu Pracowników Przemysłu Chemicznego. Na zjeździe byli obecni: min. Pracy i Opieki Społecznej tow. Jan Stańczyk w towarzystwie dyrektora departamentu ob. Altmana oraz przedstawiciele francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy pp. Bothereau i Raynaud.

Obrady otworzył przewodniczący oddziału warszawskiego ZZ Pracowników Przemysłu Chemicznego ob. Ostrowski, który wygłosił referat na temat „Sytuacja Związków Zawodowych na terenie Polski". Prelegent porównał rolę związków zawodowych w Polsce przedwrześniowej i obecnie i stwierdził, że podczas gdy dawniej napotykały one na utrudnienia ze strony rządu sanacyjnego w dążeniu do polepszenia bytu mas pracujących, to dziś są one wyrazicielami istotnych potrzeb świata pracy.

Następny referat — na temat sytuacji politycznej— wygłosił przedstawiciel KOZZ ob. Zdziechowski.

Z kolei zabrał głos tow. min. Stańczyk, który wspomniawszy o walce, prowadzonej przed wojną o uzyskanie należnych robotnikowi praw, stwierdził z zadowoleniem, że dziś Państwo jest gwarantem tych praw, a Rząd uwzględnia w swym programie prac potrzeby pracujących. Zwrócił też uwagę na konieczność zwiększenia wydajności pracy.

Krótkie przemówienie w języku francuskim wygłosił delegat CGT p. Bothereau: przypomniał on tradycje polsko-francuskiej przyjaźni i skonstatował z radością wysoki poziom ruchu zawodowego w Polsce.

W dalszym ciągu zabrał głos delegat Łodzi ob. Grycuk, przemawiając na temat umowy zbiorowej, systemu premii towarowych i płacy akordowej. W dyskusji ob. Jasiński z KCZZ podkreślił, że umowa zbiorowa powinna objąć tak pracowników fizycznych, jak i umysłowych, co ma już miejsce w przemyśle cukrowniczym, naftowym i rolniczym.

Z frontu akcji żniwnej

Żniwa w okręgu lignickim są w toku. W akcji żniwnej biorą udział w pierwszym rzędzie przesiedleńcy. Brygady żniwne przybywają z całej Polski. Pracuje już obecnie 10,000 młodzieży, która przybyła przeważnie z własnymi kosami. Spodziewany jest przyjazd jeszcze 20,000 młodzieży. Kosy będą częściowo dostarczone z Bielska. Czynne są również żniwiarki konne oraz 250 traktorów.

* * *

Zarządzeniem wojewody warszawskiego ob. Gwiazdowicza starostowie rozpoczęli mobilizację kosiarzy celem przeprowadzenia żniw w okręgu mazurskim. Według przewidzianego planu każdy powiat województwa warszawskiego dostarczy 500 do 1,500 kosiarzy. Pełnomocnicy akcji żniwnej organizują bezpłatne przejazdy do miejsca pracy, zapewniają zaprowiantowanie w drodze oraz w okresie żniw. Kosiarze otrzymają jako wynagrodzenie za pracę 2,5 do 3 metrów zbioru z 1 ha. Każdy z uczestników winien zaopatrzyć się w kosę lub sierp, osełkę, młotek oraz podręczne przedmioty codziennego użytku. Przejazd odbędzie się częściowo samochodami, koleją oraz z terenów sąsiadujących z okręgiem mazurskim — kolumnami marszowymi.

Dnia 21 i 23 odeszły z Warszawy Zachodniej pociągi wahadłowe do Olsztyna. Dnia 25 b.m. z Warszawy Zachodniej do Elbląga. Od 300 do 500 miejsc przewidzianych jest w pociągu wahadłowym który odchodzi od dnia 23 b. m. codziennie z Warszawy Wileńskiej z załadunkiem. Pełnomocnikowi akcji żniwnej w Nasielsku należy zgłaszać w przeddzień wyjazdu imienne wykazy grup.

Majątek polskich fabryk odnaleziony w Niemczech

Coraz częściej w różnych miejscowościach Śląska odnajdują się zrabowane przez Niemców z polskich zakładów przemysłowych maszyny. I tak: pełnomocnik grupy operacyjnej we Wrocławiu przewiózł i zabezpieczył zmagazynowane w szopach kamieniołomów fabryki „Rode“ — sprężarki, wentylatory, silniki elektryczne, wężownice, części rozdzielni elektrycznej itd., wywiezione przez Niemców z Warszawy do Krakowa, a następnie na Śląsk. W Rychbachu grupa operacyjna zabezpieczyła 36 skrzyń zawierających transformatory, oporniki.

W magazynie obecnego Państwowego Zarządu Dróg Wodnych w Brzegu znajduje się 20 skrzyń regulatorów turbinowych, wywiezionych w swoim czasie przez okupanta z Rożnowa. W składach „Arw. Wollny“ w Oławie drużyna „Ursusa“ odebrała ponad 400 obrabiarek z firmy „Ursus“ pod Warszawą.

W fabryce wyrobów azbestowych w Greifenberg koło Lwówka znaleziono maszyny do wyrobu tkanin i materiałów azbestowych, wywiezione z Łodzi w 1944 r. z ulicy Piotrkowskiej 175. Do przewiezienia tych maszyn potrzeba około 3 wagonów kolejowych. W mieście Milicz odnaleziono 10 nowych transformatorów wysokiego napięcia, które Niemcy wywieźli z Wrocławia. Równocześnie w mieście znaleziono 10 ton lakieru okrętowego, przewiezionego tu przez Niemców z Gdyni i Gdańska. W rejonie Bystrzycy wykryto skład aparatów telefonicznych, które Niemcy wywieźli z Warszawy i Krakowa.

Przedłużenie terminu rejestracji radioodbiorników

Ze względu na liczne zgłoszenia w ostatnich dniach i trudności komunikacyjne na prowincji, termin rejestracji radioodbiorników zostaje przedłużony do dnia 31 lipca.

Zasady rejestracji pozostają te same, a mianowicie:

Przy rejestracji pobiera się opłaty rejestracyjne w wysokości 10 zł za odbiornik detektorowy, a 100 zł za lampowy oraz opłaty abonamentowe miesięczne

za detektor 25 zł dla pracujących oraz wszelkiego rodzaju instytucji

za detektor 100 zł dla innych

za odbiorniki lampowe:

50 zł dla pracujących i instytucji

200 zł dla innych.

Rejestrację przyjmują placówki Polskiego Radia (Radiowęzły) w Warszawie, Biuro Radiofoniczne ul. Targowa 63, ul. Marszałkowska 56 i ul. Narbutta 22.

W miejscowościach, w których nie ma dotychczas placówek (Radiowęzłów) Polskiego Radia posiadacz radioodbiornika może dokonać rejestracji przez przesłanie przekazem pocztowym opłaty rejestracyjnej i abonamentowej według wyżej podanej taryfy pod adresem: Polskie Radio, Biuro Radiofoniczne, Warszawa, Narbutta 22. Na odwrocie przekazu pocztowego, w miejscu przeznaczonym na korespondencję, należy podać: zawód, charakter lokalu, w którym znajduje się radioodbiornik oraz rodzaj i typ aparatu.

Pokwitowanie wydane przez urząd pocztowy będzie służyć jako dowód zarejestrowania odbiornika.

Jednocześnie Dyrekcja Naczelna Polskiego Radia komunikuje, że rejestrujący nie potrzebują przynosić radioodbiorników ze sobą ani podawać źródła ich posiadania.

Zapisy do internatu dla sierot

Państwowe Gimnazjum i Liceum w Oliwie koło Gdańska uzyskało poniemieckie gospodarstwo, składające się z kilkudziesięciu ha roli i obszernych zabudowań mieszkalnych i gospodarczych. Dyrekcja Gimnazjum i Liceum w Oliwie przeznacza majątek ten na urządzenie Domu Młodzieży dla sierot i półsierot rodziców polskich zamordowanych i poległych w czasie wojny.

W porozumieniu z Kuratorium Okręgu Szkolnego Gdańskiego urządzony zostanie w tym zakładzie internat dla 250 chłopców — oraz powstanie szkoła dostosowana do potrzeb młodzieży, mieszkającej w internacie. (Gimn., Pedagogium, Liceum ogólnokszt.).

Mieszkanie i utrzymanie w internacie jako też nauka w szkole są bezpłatne. Opiekunowie i Instytucje, opiekujące się sierotami i półsierotami wojennymi, chcący umieścić swoich wychowanków w tym internacie, zechcą zgłosić ich na razie tylko pisemnie do Dyrekcji Państwowego Gimnazjum i Liceum w Oliwie, najpóźniej do dnia 15 sierpnia br.

W rachubę wchodzą jedynie chłopcy w wieku od 12—18 lat, sieroty i półsieroty polskich rodziców zamordowanych lub poległych w czasie wojny. Pierwszeństwo mają synowie pomordowanych i poległych nauczycieli. Dla dziewcząt powstanie analogiczny zakład w sąsiednim majątku. Otwarcie internatu przewidziane jest na dzień 1 września 1945 r.

Konferencja dyrektorów PKP.

W Ministerstwie Komunikacji pod przewodnictwem Ministra Dabenowskiego, odbyła się konferencja dyrektorów PKP, w związku z zawartą w Moskwie umową o przekazaniu Ministerstwu Komunikacji zarządu nad kolejami w Polsce. Na konferencji omówiono dokładnie cały szereg problemów, związanych z przejęciem zarządu nad kolejami, zobowiązano dyrektorów PKP. do przygotowania się do przejęcia wszystkich agend a więc: warsztatów, parowozowni, taboru, a szczególnie całej służby łączności, którą dotąd wykonywali prawie wyłącznie kolejarze radzieccy. Na konferencji ustalono wytyczne dla wzmocnienia aparatu aprowizacyjnego, którego zadaniem będzie przygotowanie odpowiednich warunków bytu, a więc pomieszczeń, stołówek, środków żywności itp.

W KRAJU

CHORZY POLACY WRACAJĄ Z OBOZÓW NIEMIECKICH

Pierwszy pociąg sanitarny, który z inicjatywy pomorskiego okręgu PCK wyruszył po rodaków, pozostających na ziemiach niemieckich, powrócił z chorymi do Bydgoszczy. Ciężej chorzy umieszczeni zostali w szpitalach, lżej chorym i wyczerpanym umożliwiony będzie natychmiastowy powrót do rodzin. Większość przywiezionych to więźniowie polityczni z Ravensbruck, z Neubrandenburg, z obozu śmierci w Rezew oraz z Oflagu 2D Grossborn i Stalagu 2. Pociąg sanitarny wyruszy po kilku dniach w nową drogę, aby dalej spełniać swoje piękne zadanie.

PIERWSZA SPÓŁDZIELNIA ZDROWIA

W Tymbarku koło Limanowej utworzono pierwszą w Polsce Spółdzielnię Zdrowia. Przy spółdzielni czynne jest ambulatorium lekarskie.

OSADNICTWO w POW. ŁAWICZKOWSKIM

W ławiczkowskim powiecie daje się odczuć brak osiedleńców wszelkich zawodów. Szczególnie pożądani są rolnicy. Dotychczas przybyli na teren tego powiatu rolnicy, zostali przez miejscowe władze administracyjne osadzenie na gospodarstwach, przy czym każda z rodzin dostała na zagospodarowanie się w chrakterze zaczątku inwentarza żywego: krowę, owcę i świnię.

SPÓŁDZIELNIE W WOJ. KRAKOWSKIM

W ciągu czerwca powstało w woj. krakowskim 40 spółdzielni, w tym 25 rolniczych. Ogółem na terenie woj. krakowskiego istnieje 1.250 spółdzielni, z czego 700 rolniczych, 400 kredytowych oraz 150 spółdzielni pracy.

SZKOŁA OGRODNICZA W SŁUPSKU

Wydział opieki społecznej urzędu pełnomocnika Rządu R.P. na Pomorze Zachodnie organizuje w Słupsku szkołę ogrodniczą dla inwalidów. Szkoła mieścić się będzie w ośrodku, posiadającym piękne tereny ogrodnicze o obszarze 45 ha. Plony z tych terenów w postaci owoców i jagód przerabiane będą na fabrykaty i półfabrykaty owocowe w przetwórniach, które powstaną przy szkole. Oprócz tego założona zostanie przy szkole fabryka cukierków. Projektowane jest zatrudnienie ogółem około 2.000 inwalidów.

NOWOWYBUDOWANY MOST POD NOWYM TARGIEM

Oddano do użytku nowowybudowany most kolejowy przez Dunajec pod Nowym Targiem. Prace renowacyjne trwały około 6 tygodni.

Nasz felieton

„Przyjedź prędko, bo wystygnie...“

Zdawałoby się, że tematy dotyczące wyjazdu na tereny zachodnie zostały wyczerpane dostatecznie przez wszystkich publicystów wszystkich pism. Sprawa wyjazdu, praca oraz zadania naszych pionierów na tamtejszych terenach zostały omówione. Przedtem jeszcze dotarły do wszystkich zakątków i zakamarków Polski, niesione pocztą pantoflową, która, jak dowiedziono naukowo, jest sprawniejsza od prasy.

Przez te dwie wymienione instytucje: pocztę pantoflową i prasę zostało zgodnie ustalone, że po 1) wyjeżdżamy na tereny zachodnie, aby objąć w posiadanie prastare i odwieczne nasze ziemie; że po 2) udających się tam celem zamieszkania i zawiadywania tymi terenami traktujemy jako pionierów pierwszego rzędu, z pewnego rodzaju podziwem (sami nie zawsze pewni swej odwagi, czy moglibyśmy im dorównać); i po 3) stwierdzone zostało tylko przez pocztę pantoflową, że listy z zachodu są przechowywane z pietyzmem i pokazywane tylko godniejszym znajomym ze słowami uzasadnionej przechwałki: „aha, mam wuja nad samą granicą niemiecką — nad Odrą“!

Ob. ob. szabrownicy także mają swoje wyrobione zdanie o nowych terenach: „wszystko spenetrowane i nie ma już po co tak specjalnie jechać, bo władze za bardzo się nami interesują; jest nawet coś podobnego do urzędu mieszkaniowego i urzędu likwidacyjnego“.

Wobec powyższego mieliśmy błogą nadzieję, że pionierzy w spokoju będą mogli tworzyć Wielkie Dzieło i, że twórcza praca spadnie chlubą na głowy potomków. Okazało się jednak, że tak nie jest.

Wśród różnych instytucyj naszej ojczyzny wyróżnia się jedna swoją szybkością: Poczta. Czasem tylko wyręcza ją prywatna instytucja t. zw. „przez grzeczność“. I za biednym, Bogu ducha winnym, pionierem, który dopiero co ustabilizował swoje życie na nowym bruku, pędzi setkami kilometrów list jakiegoś zapomnianego przyjaciela.

Kierownik pewnej instytucji na Zachodzie otrzymał list, którego wyjątek podany jest poniżej:

...„Kochany Franku, dowiedziałem się, że jesteś dyrektorem firmy... Chętnie bym z wami pracował. Masz tam pewnie „chody“, więc zanim przyjadę, znajdź mi mieszkanie. Najbardziej odpowiadałoby mi w śródmieściu. Byłbym ci bardzo wdzięczny, gdybyś dobrał odpowiednie meble. Sam doskonale rozumiesz, że łazienka i telefon konieczny...“

Ponieważ „kochany Franek“ nie został jeszcze całkowicie pozbawiony humoru, mimo ciągłych trudności, jakie napotyka w swej pracy, odpisał:

...„Mój Drogi, wszystko przygotowałem. Gorąca woda płynie wartkim strumieniem do wanny. Przyjedź prędko, bo wystygnie...“

WAJDA

Redaktor: Jan Dąbrowski D—03671 Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik“, Łódź, Żwirki 2